

Stanisława Wilczek
ul. Mała Góra 18/129
30-864 Kraków

Wpłynęło do: 13.05.92
L. d. 528 / B

Kraków 1992.04.24

Archiwum Wschodnie
ul. Krakowskie Przedmieście 25
00-071 Warszawa

Słuchałam już wiele razy informacji o działalności zespołu ludzi, prowadzących "Archiwum Wschodnie" lecz nie mogłam zabrać się do napisania dla Was informacji o mojej rodzinie, choć rozumiałam, że o takie Wam chodzi.

Rodzina "Kresowa" i jej losy:

Ojciec - Marcin Nowak syn Piotra i Marianny z domu Zielińska
ur. w Naprusewie pow. Słupca 02.09.1892r.

Matka - Jadwiga z domu Rybicka, córka Józefa i Franciszki z domu
Rewers ur. w Marszewie pow. Słupca 15.10.1891r.

Związek małżeński zawarli 02.02.1919r w Ostrowitem pow. Słupca.

Ojciec został w 1913r powołany do rosyjskiej armii carskiej i odbywał służbę w pułku artylerii ciężkiej w Baku. Wrócił ze służby w 1918r.

W 1919r ochotniczo zgłosił się do armii polskiej, skąd wrócił w 1920r po obronie przed najazdem wojsk sowieckich.

Nie mając gospodarstwa ani pracy, zgłosił się do służby w policji, która zgodnie z potrzebami skierowała go w 1922r do województwa tarnopolskiego.

Tam jako starszy posterunkowy pełnił służbę kolejno w posterunkach: Czortków - Górna Wagnanka, Biała, Białobużnica, Kołędziany.

Z posterunku Kołędziany wszyscy policjanci wyjechali furmanką 17.09.1939r kierując się ku granicy rumuńskiej. Koło miejscowości Jagielnica zagarnął ich oddział armii sowieckiej o czym rodzinę zawiadomiła znajoma, tamtędy w tym momencie przechodząca.

Od ojca do rodziny nadeszła korespondencja, pierwsza z datą 29.11.1939r, druga z datą 27.12.1939r a ostatnia z dnia 29.01.1940r.

Z drugiej i trzeciej korespondencji od ojca wynika, że nie docierały do ojca moje listy od rodziny.

Korespondencja od ojca szła bardzo długo, ojciec pisał raz w miesiącu pod koniec miesiąca.

Czwarta korespondencja/nie wiem czy były dalsze/ nie zastała nas już w domu, bo w nocy 13.04.1940r patrol NKWD wypędził nas na konną podwozę i eskortując na stację, załadował do towarowego wagonu, Jechaliśmy prawie 3 tygodnie rzadko mając możliwość pobrania wody a żadnej żywności. Wyładowano nas na stacji Szymonajcha w Nowoszulbińskim rejonie w ^{stacji} Semipałatyńsk. Przewieziono nas dalej samochodami do osady Piszczanka i przydzielono do fermy świń w sowchozie im. Lenina. Z mamą, której dane osobowe podałam na wstępie na zesłanie wywieziono: córkę /piszącą tą informację/ Stanisławę ur. 08.05.1921r w Naprusiewie pow. Słupca /przed wyjazdem rodziców na Kresy/

syna - Kazimierza ur. 08.02.1924r w Czortkowie.

Na fermie pracowaliśmy wszyscy do sierpnia 1942r a po zawarciu porozumienia gen. Sikorskiego z rządem sowieckim pozwolono nam opuścić sowchoz.

Przenieśliśmy się do Semipałatyńska, gdzie mama podjęła pracę w gospodarstwie przygorodnym a ja w szwalni im. N. Krupskiej. Brat Kazimierz ruszył na poszukiwanie miejsca tworzenia armii polskiej. Raz zawrócił bo za młody a za drugim razem skłamał datę urodzenia i został wcielony do Brygady Karpackiej II Korpusu pod dowództwem gen. Andersa.

Brał udział w całej kampanii Korpusu na ziemi włoskiej gdzie pozostawali do 1946r.

Formację przeniesiono do Szkocji i tam rozwiązano. W lipcu 1947r odnalazł nas w Szczecinie dokąd ja z mamą dotarłam w maju 1946r, wyjechawszy z Semipałatyńska, transportem w kwietniu 1946r.

Przejmował nas Państwowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinie do którego należało dokumentowanie całego ruchu ludności przezeń przyjmowanej. Co się stało z tą dokumentacją, nie wiem, ale zwróciłam się do Archiwum wojewódzkiego w Szczecinie by potwierdzili nasze przybycie w transporcie z ZSRR a oni mi odpowiedzieli, że dokumentów takich nie posiadają, Informowałam Archiwum, że moją kartę repatriacyjną przejęło biuro meldunkowe i także nie mają dokumentów. Biura Meldunkowego.

Zwróciłam się do Ambasady Polskiej w Moskwie /tak radził mi Związek Sybiraków/ aby potwierdziła nasz pobyt na zesłaniu.

Otrzymałam tylko pismo informujące, że się tym zajmą ale muszę być cierpliwa.

Dobiega drugi rok cierpliwego oczekiwania i nic.

Może Wasza pomoc byłaby tu skuteczna, podam więc dodatkowo że:

pierwszym miejscem pobytu i pracy był sowchoz im. Lenina w Piszczance -ferma Nr 2, kierownik fermy -Jerygin, sanitariusz - Dulenin.

drugim miejscem pobytu i pracy była szwalnia-artel im. N. Krupskiej-
prezydent nazywał się Grusza a z-ca Gożub / ewakuowany z Lenin-
gradu/.

Chcę jeszcze na koniec podać nazwiska policjantów z posterunku
Koledziany, którzy razem z ojcem zostali zagarnięci do obozu
w Ostaszkowie:

komandant	-Lis Jan
policjanci	-Pazdyka Józef
	-Karnaś Stanisław
	-Oryński Stanisław
	-Nestoruk /imienia nie pamiętam/

*Prócz ostatniego wszyscy figurują w wykazach NKWD wyznaczających
do transportów na rozstrzelanie. Mój ojciec jest w wykazie z 27.IV.1940.*

Zycząc Wam owocnej pracy pozostaję z szacunkiem

Witczek Stanisław